

Wiesława Tomaszewska

Rola krytyki w kształtowaniu literatury : szkic o poglądach metakrytycznych Andrzeja Kijowskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 92/4, 97-110

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WIESŁAWA TOMASZEWSKA

ROLA KRYTYKI W KSZTAŁTOWANIU LITERATURY SZKIC O POGŁADACH METAKRYTYCZNYCH ANDRZEJA KIJOWSKIEGO

Wielowątkowa i wielopłaszczyznowa refleksja Andrzeja Kijowskiego nad literaturą w ogóle, a nad literaturą polską w szczególności, miała także swój meta-krytyczny epizod. Podkreślić należy jego znaczenie zarówno dla samozrozumienia przez autora *Arcydzieła nieznanego* swej twórczości krytycznoliterackiej, jak i dla ukształtowania jej optymalnego modelu. Namysł pisarza nad krytyką zwykle nie miał charakteru autonomicznego. Był raczej fragmentem ciągłego odśłaniania własnego oblicza literatury i odkrywania jej praw. Stąd i próba przedstawienia stanowiska Kijowskiego na temat krytyki literackiej stymulowana jest pytaniem o rolę, jaką, według jego przekonań, spełnia ona w kształtowaniu literatury.

Czytając Kijowskiego należy pamiętać, że jego tezy meta-krytyczne nie są tezami teoretyka czy historyka krytyki. Są tezami krytyka, a więc kogoś, kto tkwił we wnętrzu krytyki literackiej i jako taki był żywotnie zainteresowany znalezieniem jej najwłaściwszego modelu. Nie miejsce tu – ani nie sposób – by zarysować pełne teoretyczne i historyczne tło dla meta-krytyki Kijowskiego. Sądzę jednak, że przy próbie przybliżenia jego stanowiska, co jest celem niniejszego szkicu, mogą być pomocne rozróżnienia wypracowane na gruncie powojennej teorii i historii krytyki. Jako takie, raczej pozbawione emocjonalnego stosunku do niej samej, są użytecznym narzędziem w uporządkowaniu i interpretowaniu poglądów meta-krytycznych autora. Choć Kijowski wprost do nich nie nawiązywał, tworzą one kontekst intelektualny dla jego sądów. Pozwalają wyeksplikować, uczynić jego przekonania.

Miejsce krytyka w obszarze kultury literackiej

Hasłowo krytykę literacką określa się jako dział piśmiennictwa, którego przedmiotem jest literatura. Mówi się o niej jako o działalności kulturalnej swoiście sfunkcjonalizowanej, nieodzownej w krajobrazie życia literackiego¹. Dostrzega się jej powinowactwa z nauką o literaturze, szczególnie z historią literatury, lub z literaturą samą. Poddaje się analizie formy wypowiedzi krytycznoliterackiej. Tak ma się sprawa ze statycznym ujęciem krytyki. Ale jest też ujęcie inne, dynamicz-

¹ Zob. W. B o l e c k i, *Co to jest krytyka? Wypowiedzi meta-krytyczne 1918–1939*. W zb.: *Ba-dania nad krytyką literacką*. Seria 2. Red. M. Głowiński, K. Dybciak. Wrocław 1984, s. 111.

ne: gdy mówi się o niej w związku z procesem literackim. Teoria krytyki literackiej, przedstawiona tu w największym skrócie, stara się opisać to, co zwykle się nazywać krytyką literacką. A jest to rzeczywistość przebogata, zarówno gdy idzie o jej koncepcję, jak i aspekty. O ile w przypadku teorii krytyki literackiej można mówić o teoretycznej równowadze między statycznym a dynamicznym ujęciem krytyki, o tyle dla Kijowskiego-krytyka pierwszorzędne i chyba wyczerpujące jest ujęcie dynamiczne: krytyka to część życia literackiego, część swoista i nieredukowalna ani do procesu twórczego pisarza, ani do czytelniczego odbioru.

Jak się wydaje, Kijowskiego uwagi na temat krytyki i krytyka dopełniają jego rozumienie literatury, która, jak twierdził, urzeczywistnia się w przestrzeni osobowej wyznaczonej przez pisarza, czytelnika i krytyka właśnie. Ostatecznie bowiem literatura dla swego zaistnienia potrzebuje zarówno pisarza, jak i czytelnika. Krytyk zaś w wypowiedziach tego autora jawi się jako czytelnik szczególny, kwalifikowany, tzn. jako ten, kto posiada czy powinien posiadać nie tylko czytelniczną wrażliwość na literaturę, lecz i wysokie lub przynajmniej stosowne kompetencje intelektualne do zabierania głosu na jej temat. Trzeba podkreślić, że w procesie funkcjonowania literatury Kijowski przypisywał krytykowi wyraźnie rolę wtórną w zestawieniu z rolą czytelnika i rolą pisarza: krytyk stoi między pisarzem a czytelnikiem, ale jakby trochę z boku². Jest bowiem niekoniecznym pośrednikiem między nimi, niekoniecznym, choć ważnym, uczestnikiem dialogu literackiego. Sama zaś krytyka jest dziedziną silnie zdialogizowaną, zarówno w układach wewnętrznych, tj. na własnym terenie, jak i zewnętrznych, np. wobec odbiorcy czy traktowanego *en bloc* życia literackiego.

Niełatwo jest, pozostając na pozycjach metakrytycznych, wytłumaczyć miejsce krytyki w przestrzeni literackiej. Trudność tę odzwierciedlają choćby tytuły szkiców Kijowskiego poświęconych krytyce, jak np. *Krytyka uroczysta*, *Krytyka – twórczość przeklęta*, *O krytyce dobrej i złej*, czy tytuły jego szkiców o krytykach: *Zbawiciele*, *Poezja krytyków*, *Skóra Wandala*, *Skazany na krytykę*, a także nazwanie krytyka „korepetytorem, socjologiem, biografem” i podkreślenie, że odgrywa on rolę „Głupka, Wieszcza, Błazna, Satyryka, catchera, toreadora”³. Można powiedzieć, iż za pośrednictwem takich zmetaforyzowanych ujęć Kijowski uzewnętrznił własny (pozornie) ambiwalentny stosunek zarówno do krytyka i krytyki, jak i do ich funkcji w kształtowaniu literatury. Krytyka jest „dobra”, a jednocześnie „zła”, jest „uroczysta”, a zarazem „błazeńska”, „przeklęta” i „prorocza”, krytyk zaś doświadcza sytuacji szczególnej: jest to „zbawicielem” literatury, to „skazańcem”, jest kimś, kogo udziałem jest spełnianie się dramatu artysty słowa, podziwianego i odrzucanego – na wzór romantyczno-modernistyczny. Sięgnięcie po tak przeciwstawne określenia (hieratyczne i kolokwialne, by pozostać przy skrajnościach) miało swe źródło w krzyżowaniu się czytelnicznych i pisarskich opinii o krytyce z własnymi postulatami Kijowskiego względem niej, a także oceny faktów z prezentacją idei. Zestawienie owych opinii nie było jednak przypadkowe. Na nich – jego zdaniem – zasadza się swoista

² Np. A. K i j o w s k i: *Moja grzechotka*. W: *Miniatury krytyczne*. Warszawa 1961, s. 67–71; *Krytyka – twórczość przeklęta*. W: *Arcydzieło nieznanne*. Warszawa 1964, s. 204–210; *Skóra Wandala*. W: *Szósta dekada*. Warszawa 1972, s. 101–104; *Notes Kazimierza Wyki*. W: *Kroniki Dedala*. Warszawa 1986, s. 177–183.

³ K i j o w s k i, *Krytyka – twórczość przeklęta*, s. 206, 210.

dramaturgia aktu krytycznoliterackiego, która polega na tym, że krytyk głębiej i bardziej świadomie pojmuje sens faktów literackich, gdy tymczasem w odbiorze społecznym spełnia wobec literatury li tylko zoilowe funkcje.

Nie bez znaczenia dla zrozumienia sądów Kijowskiego na temat zadań krytyka i krytyki jest ekspresywne i impresywne nacechowanie przywołanych tu sformułowań. Poprzez ich pojemność semantyczną wskazywał on na złożoność tej dziedziny pisarstwa, a także na niemożność ujęcia jej w ujednoznaczniające, precyzyjne określenia, mimo pozornie oczywistej wyodrębnialności. Co ciekawe: taki pogląd sformułowany na gruncie metakrytyki koresponduje z ujęciami badawczymi. Teoretyk krytyki wyrażał podobną opinię, gdy twierdził, że „trudno dziś właściwie wypreparować definicję tej na pozór łatwo wyodrębnialnej dziedziny”⁴. Pomimo rozlicznych wątpliwości teoria krytyki sformułowała przecież definicje samej krytyki, definicje przekazu krytycznoliterackiego, a tym samym przesądziła o ich niekwestionowanej tożsamości⁵. Kijowski nawet nie dbał, jak przypuszczam, o zbudowanie w miarę pełnej definicji krytyki literackiej – metakrytyka nie jest terenem stosownym dla obiektywizujących przedmiot ujęć teoretycznych. Stąd krytyka pozostała dlań dziedziną nieuchwytną w tym sensie, że właściwie wymykającą się ujednoznaczniającym konstatacjom. Ostatecznie nazwał ją „gatunkiem”, lecz nie włączył jej w obręb tradycyjnej genologii literackiej. Uznał ją za „odrębną dziedzinę”⁶, istniejącą ze względu na literaturę, w orbicie jej wielokierunkowych oddziaływań.

Dopełnieniem takiego pojmowania krytyki były próby usytuowania jej w przestrzeni działań literaturoznawczych. W szkicach Kijowskiego zagadnienie to zyskiwało (od *Miniatur krytycznych*) rozmaite ujęcia. Niemniej jednak konsekwentnie odróżniał on krytykę literacką od historii literatury. W *Arcydziele nieznanym* stwierdzał, że wymienione dziedziny łączy, co prawda, przedmiot zainteresowań, ale różnią strategie badawczo-odbiorcze. Zdaniem pisarza w szczególnie mocnej opozycji wobec krytyki literackiej pozostaje historia literatury⁷. Kijowski wyjaśniał, iż jako nauka jest ona zainteresowana dziejami literatury w skali makro – niejako na równi stawia arcydzieła i utwory dawne o przeciętnej czy wręcz miernej wartości. Miarą zaś przyjętych przez krytykę kryteriów wartościowania winny być, jak uważał, tylko dokonania skali najwyższej – arcydzieła literackie. Historię literatury jako naukę obowiązuje rygorystyczny metodologiczny, autorytatywny, obiektywny ustalanie i opis faktów literackich, a kry-

⁴ K. Bartoszyński, *Pogranicza krytyki literackiej*. W zb.: *Badania nad krytyką literacką*. Seria 1. Red. J. Sławiński. Wrocław 1974, s. 95–96.

⁵ Zob. np. J. Sławiński: *Krytyka literacka jako przedmiot badań historycznoliterackich*. W zb.: *Badania nad krytyką literacką; Funkcje krytyki literackiej*. W: *Dzieło – język – tradycja*. Kraków 1998. – M. Głowiński, *Próba opisu tekstu krytycznego*. W zb.: *Badania nad krytyką literacką*, seria 2. – W. Bolecki, *op. cit.* – K. Dybcia, *Personalistyczna krytyka literacka. Teoria i opis nurtu z lat trzydziestych*. Wrocław 1981, rozdz. *Istota i struktura krytyki literackiej*. – H. Markiewicz, *Zakres i kierunki współczesnych badań literackich*. W: *Główne problemy wiedzy o literaturze*. Kraków 1996, s. 10–12. – D. Skórczewski, *Ku portretowi krytycznoliterackiemu. Przegląd badań metakrytycznych*. „Roczniki Humanistyczne KUL” 1990, z. 1.

⁶ A. Kijowski, *Skazany na krytykę*. W: *Szósta dekada*, s. 158.

⁷ Zob. Kijowski, *Krytyka – twórczość przekłeta*, s. 206. K. Mętrak w artykule „Krytyka – twórczość przekłeta” („Współczesność” 1965, nr 19, s. 5) zwrócił uwagę, że mocno zarysowana opozycja krytyka literackiego i historia literatury stanowi o tożsamości krytyki literackiej Dedala.

tyce przysługuje przywilej subiektywności (i mozaikowości) spostrzeżeń, subiektywności pojmowanej przez Dedala nie jako chaos, ale jako intelektualna i interpretacyjna polifonia, nieznaną, jak twierdził, historii literatury, a w pewnym sensie nawet samej literaturze. Poprzez ów pluralistyczny subiektywizm, podniesiony do rangi zasady konstytuującej tożsamość, krytyka niejako *ex definitione* jest godną odpowiedzią na różnorodne bogactwo literatury.

Dwa modele krytyki

W szkicach Kijowskiego mowa o krytyce literackiej sprowadzała się ostatecznie do rozważań na temat dwóch jej modeli, które możemy wyeksplikować z jego sądów. Na pierwszy z nich, recenzyjno-publicystyczny, wskazał zarówno poprzez skąpe wypowiedzi metakrytyczne, jak i (pośrednio) poprzez własną praktykę krytyczną. Model ten jest najwyraźniej widoczny w tomie *Różowe i czarne* (obejmującym szkice z lat 1950–1956)⁸, ujawnia się także w następnych tomach, tyle że, porzucając od *Miniatur krytycznych*, zostaje objęty świadomą refleksją metakrytyczną. Drugi model, który ostrożnie nazwałabym systemowym, a który był dla Kijowskiego krytyką literacką właściwą, okazuje się swoistym *constans* jego metakrytyki, sukcesywnie odsłanianym od *Miniatur krytycznych*, czyli od schyłku lat pięćdziesiątych, przez *Szóstą dekadę*, aż po wypowiedzi z *Kronik Dedala*. Równoległe występowanie obu modeli krytyki było źródłem intensywnych napięć na poziomie wewnątrz krytycznym, m.in. wyznaczało polemikę między Kijowskim wczesnym a późniejszym. Trzeba jednak przyznać, iż w jej toku obciążające rodowody literackie wczesnego Kijowskiego późniejszy przemienia w niekwestionowany atut⁹.

Aby wyraźniej wyeksplikować różnice między krytyką recenzyjno-publicystyczną a systemową, sięgnę do twierdzeń Sławińskiego. Zaproponowane przez badacza rozróżnienia teoretyczne pozwolą bowiem rozumieć wypowiedzi interesującego nas autora. Otóż Sławiński uznał, iż: „Akt krytycznoliteracki jest wielofunkcyjny (i wieloznaczny). O jego charakterze decyduje nie jakaś izolowana funkcja, lecz pewien komplet funkcji”¹⁰, które występują w nim w układzie nierównorzędnym, o zmiennej dominacji. Są nimi: 1) funkcja poznawczo-oceniająca fakty literackie, 2) funkcja postulatywna, czyli „projektodawcza”, 3) funkcja operacyjna i 4) funkcja metakrytyczna. Należy przy tym zauważyć, że trzy pierwsze z wymienionych funkcji odnoszą wypowiedź krytycznoliteracką do rzeczywistości zewnętrznej wobec krytyki, do samej literatury, i dlatego nazwałabym je funkcjami krytycznymi *sensu stricto*. Funkcja metakrytyczna natomiast „prowadzi do potwierdzenia owej wypowiedzi właśnie w kategoriach krytyki”¹¹ i występuje *implycite* w każdej wypowiedzi krytyka¹².

⁸ Na to, iż recenzyjny model krytyki zdominował *Różowe i czarne*, pierwszy tom krytycznoliteracki Kijowskiego, wskazywali W. Bolecki (*W poszukiwaniu utraconej literatury. (O krytyce literackiej Andrzeja Kijowskiego)*. „Więź” 1975, nr 11) i D. Skórczewski (*Aby rozpoznać siebie. Rzecz o Andrzeju Kijowskim krytyku literackim i publicyście*. Lublin 1996, s. 26n).

⁹ Na możliwość takiego odczytania krytyki literackiej Kijowskiego zwrócił mi uwagę prof. Jacek Petelenz-Łukasiewicz.

¹⁰ Sławiński, *Funkcje krytyki literackiej*, s. 162.

¹¹ *Ibidem*, s. 181.

¹² Inną koncepcję funkcji krytyki literackiej przedstawiał K. Dybicki w rozprawie *Personalistyczna krytyka literacka. Teoria i opis nurtu z lat trzydziestych* (Wrocław 1981, s. 14–17). Badacz

Krytyka recenzyjno-publicystyczna

Krytyka recenzyjno-publicystyczna wyłania się ze szkiców tomu *Różowe i czarne*, głównie z tych napisanych w latach 1950–1954. Jej pojęcie jest u Kijowskiego zbliżone do rozumień publicystyki literackiej, jeżeli tej ostatniej przypisze się ambicje jak najbardziej czynnego uczestnictwa we współczesnym życiu literackim i arbitralnego oddziaływania na jego bieg. Za podstawową formę wypowiedzi krytycznoliterackiej została uznana recenzja adresowana do szerokiego kręgu czytelniczego, popularyzująca treści literackie. Jej wybór oznaczał utożsamienie krytyki z dziennikarstwem literackim z wszystkimi konsekwencjami tego faktu: krytyk-recenzent ograniczał pole widzenia rzeczywistości literackiej do pojedynczych utworów literatury bieżącej, a zdając sprawę z lektury, przestrzegał, wedle sformułowań Sławińskiego, „imperatywu doktrynalności”. A ponieważ modelowała krytyka socrealistyczna, jak chce historia krytyki tamtego czasu, tworzyła „zniechęcającą konfigurację idei, dążeń i praktyk”¹³, krytyk miał stać na straży tego, co zadekretowane. Trwając na pozycjach nieautonomicznych, występował przede wszystkim w roli egzekutora norm literacko-ideologicznych. Nie tyle uczestniczył w dialogu pisarza z czytelnikiem, ile, jako ideolog, wygłaszał swoje monologi, jakby nie bacząc na rzeczywistość literacką. Jeśli odwołać się do funkcji wyróżnionych na gruncie teorii krytyki, można powiedzieć, że w ówczesnym rozumieniu Kijowskiego krytyka recenzyjno-publicystyczna nie tylko wobec czytelnika, ale także wobec pisarza spełniała przede wszystkim funkcję operacyjną. Swoiście zresztą przez autora pojmowaną: jako oddziaływanie zniewalające, mentorsko-perswazyjne, agitacyjne, a na nieco dalszym planie – oceniające, przy daleko idącym ograniczeniu wymiaru poznawczego i postulatycznego.

Operacyjne działania krytyka zaprezentowane w recenzjach z tomu *Różowe i czarne* wspiera zideologizowane instrumentarium językowo-perswazyjne, narzucające styl krytycznoliterackiego pośredniczenia w odbiorze¹⁴. W dyskursach tych łatwo dostrzec udział szablonów językowych ówczesnej publicystyki politycznej, jak: „aktyw partyjny”, „elementy szkodliwe”, „konflikt socjalistyczny”, „masy pracujące”. Można jednak zauważyć, że Kijowski-krytyk ujawniający swoją obecność na poziomie tekstu mimo wszystko ograniczał słownictwo ideologiczne, jeśli porównać je z radykalnie upartyjnionym językiem krytyki z tamtych lat, choćby „Kuźnicowym”. Najistotniejszym słowem-kluczem było dla Kijowskiego słowo „realizm”, zaczerpnięte z kręgu pojęć literackich, przy czym termin „realizm socjalistyczny”, czy w wersji przejętej z języka rosyjskiego: „socrealizm”, był przezeń używany nader rzadko. Częściej zaś padają peryfrazy: „nowa postulowana przez nas literatura”, „nasza literatura socjalistyczna”, „nowa literatura”. W okresie przewartościowań Kijowski stosuje bogaty repertuar określeń: obok opatrzonej nadal pozytywnymi konotacjami „literatury socjalistycznej” pojawiają się sformułowania nacechowane pejoratywnie: „literatura schematyzmu”, „tzw. realizm”, „realizm pozorny”, „lakiernicza literatura”, „sztywne kanony tzw. socrealizmu”.

pisał o hierarchicznym uporządkowaniu wiązki funkcji krytycznych, spośród których za nadrzędną uznał pragmatyczną, zbliżoną do funkcji operacyjnej, jednej z czterech równorzędnych wyróżnionych przez Sławińskiego. Funkcji pragmatycznej Dybciak podporządkował cztery funkcje krytyki: estetyczno-ludzyczną, ekspresywną, wartościującą, problematyzującą.

¹³ J. Sławiński, *Krytyka nowego typu*. W: *Teksty i teksty*. Warszawa 1990, s. 142, 131.

¹⁴ Zob. Sławiński, *Krytyka literacka jako przedmiot badań historycznoliterackich*, s. 22.

Ostatecznie w szkicach autora *Różowego i czarnego* zwycięża „literatura realizmu”, można powiedzieć: realizmu „bezzprzymiotnikowego”, a w jego kontekście „wielka powieść”, traktująca o wszystkich „generalnych problemach współczesnej rzeczywistości”¹⁵.

Dla Kijowskiego zabiegi operacyjne ówczesnej krytyki wiązały się z popularyzacją takiego wzorca życia literackiego, którego centrum artystyczne stanowić miała literatura realizmu, ze współczesną powieścią realistyczną jako gatunkiem naczelnym. W wypowiedziach autora *Różowego i czarnego* jest to wspomniana „wielka powieść”, arcydzieło „czasów obecnych”, literacka „utopia pozytywna”¹⁶, czytelny wyróżnik własnej mowy krytycznoliterackiej pisarza. Ale zabiegi o realizację takiego artystycznego przedsięwzięcia wykraczały już poza ramy recenzyjno-publicystycznego modelu krytyki.

Kiedy w następnych tomach Kijowski wracał do krytyki recenzyjno-publicystycznej z okresu socrealizmu, jego spojrzenie na jej rolę wobec literatury w istocie się nie zmieniło, choć, co ważne, własną ocenę krytyki socrealistycznej wyraził w sposób bardziej złożony. Złożoność ocen Kijowskiego można spoznać analizując jego wypowiedzi na temat „Kuźnicy”. Przede wszystkim nie jest tak, iż całą socrealistyczną krytykę sprowadzał do wymiaru recenzyjno-publicystycznego. Mimo licznych zastrzeżeń (sformułowanych w bliskości roku 1956, a zatem w atmosferze rozliczeń), „Kuźnicowa” krytyka literacka w rozumieniu pisarza spełniła wobec literatury również pozytywną programotwórczą rolę jako jedyna w okresie powojennym „nowa szkoła krytyki” o wyraźnie uformowanych założeniach warsztatowych¹⁷. Uzasadniał, że to właśnie krytycy z tego kręgu odkrywali polityczną funkcję literatury, rozszyfrowując ideologiczną warstwę utworu odczytywanego konsekwentnie według klucza społecznego, apriorycznie budując program literatury „racjonalistycznej i optymistycznej”, w oparciu o który wypracowano polską *quasi*-wersję realizmu socjalistycznego. Kijowski sądził wówczas, że właśnie „Kuźnica” dokonała koniecznego rozrachunku z „estetyzującą frazeologią” krytyki międzywojennej¹⁸ i z literaturą awangardową tej epoki. W szkicu z r. 1962, mając na uwadze podejmowane przez „Kuźnicę” problemy warsztatu literackiego, jej krytykę określał jako „najbardziej artystowską, jaką sobie tylko można wyobrazić”¹⁹. Radykalną zmianę w jej ocenie Dedal sformułował w szkicu *O do-*

¹⁵ A. Kijowski, *Brandys po raz trzeci, czyli powieść współczesna*. W: *Różowe i czarne*. Warszawa 1957, s. 104.

¹⁶ Zob. Bolecki, *W poszukiwaniu utraconej literatury*, s. 47.

¹⁷ Zob. A. Kijowski, *Nie napisany artykuł o nie napisanej książce*. W: *Różowe i czarne*, s. 277. Warto wskazać na zbieżność dodatnich (mimo wszystko) ocen Kijowskiego z ocenami programu „Kuźnicy”, sformułowanymi z perspektywy badawczej przez historyków literatury (por. np. M. Stępień, *Program literacki „Kuźnicy”*. „Ruch Literacki” 1964, nr 4, s. 169, 171. – Z. Żabicki, *Kuźnica i jej program literacki*. Kraków 1966. – H. Gosk, *W kręgu „Kuźnicy”*. *Dyskusje krytycznoliterackie lat 1945–1948*. Warszawa 1985, passim).

¹⁸ Zob. A. Kijowski, *Nie napisany artykuł o nie napisanej książce*. W: *Różowe i czarne*, s. 277. Przecistawiając krytykę „Kuźnicy” krytyce Dwudziestolecia międzywojennego Kijowski wypowiedział sąd wartościujący, ale go nie rozwinął. Przypuszczam, że mógł mieć na uwadze krytykę formistyczną L. Chwistka i T. Czyżewskiego, ekspresjonistyczno-formistyczną krytykę Witkacego, orientację awangardową w krytyce T. Peipera, J. Przybosia, J. Brzękowskiego. Por. T. Burek, *Krytyka literacka i „duch nowoczesności”*. W zb.: *Literatura polska 1918–1975*. Red. A. Brodzka, H. Zaworska, S. Żółkiewski. T. 1. Warszawa 1975.

¹⁹ Kijowski, *Krytyka – twórczość przeklęta*, s. 73.

brej i zlej krytyce z 1970 roku. Pisząc o współczesnej „złej” krytyce marksistowskiej, spostrzegł nadspodziewaną w niej żywotność propagandowo-politycznych „Kuznicowych” schematów. Taki styl uprawiania krytyki, obciążony nadmiarem świadomości ideologicznej, arbitralny w ferowaniu ocen, określił jako anachroniczny, wręcz archaiczny w swym pretekstowym traktowaniu literatury, tzn. jako materiału do snucia rozważań w gruncie rzeczy pozaliterackich²⁰.

W wypowiedziach publikowanych u progu lat sześćdziesiątych wyraźnie ujawniła się niechęć Kijowskiego do recenzowania jako praktyki, jego zdaniem, dominującej w ówczesnych krytycznoliterackich kontaktach z literaturą, niechęć do „krytyki cotygodniowej, niecierpliwej i zarozumiałej”, według jego własnych określeń. Takie informacyjne, „wzmiankarskie” towarzyszenie życiu literackiemu, z naciskiem na literaturę bieżącą, oznacza, jak sądził, rezygnację z głębi perspektyw poznawczych, postulatycznych czy wartościujących. Choć obowiązkiem krytyka pozostaje refleksja nad współczesnością, co wyraźnie akcentował, to jednak, zdaniem Kijowskiego, winien krytyk tę współczesność postrzegać w perspektywie przeszłości i przyszłości literatury. Zasadą bowiem istnienia i literatury, i krytyki jest respektowanie owej dwubiegunowości. Szczególnie dobitnie podkreślał wagę krytyki jako dziedziny uwspółcześniającej tradycję literacką i niesione przez nią wartości. Takie (historycznoliterackie) rozumienie zadań krytyki wobec literatury, co najwyraźniej widać na kartach *Szóstej dekady*, zbliżało Kijowskiego do meta-krytycznych pomysłów Mochnackiego²¹.

Kiedy Kijowski sam sięgał wówczas po gatunek recenzji, to po to, by za pomocą słownictwa teoretycznego, głównie z dziedziny poetyki, socjologii, psychologii, mówić o prozie współczesnej czy raczej: o przyczynach obiektywnego niepowodzenia form prozatorskich w powojennej Polsce. Bolał nad brakiem wielkiej literatury. Sądził, iż wobec eksperymentów literackich najmłodszego pokolenia prozaików²² krytyka winna być rzeczniczką tradycyjnego modelu narracji. Nie wykluczał, oczywiście, poszukiwań na płaszczyźnie stylu: w przypadku opowiadań Jerzego Afanasjewa piętnował „absolutny zastój w dziedzinie poszukiwania nowych środków artystycznych”²³, w przypadku powieści Macieja Patkowskiego podkreślił „niebezpieczną gładkość i łatwość pisania”²⁴, a recenzując *Koralowce* Juliusza Garzteckiego, stwierdzał, iż „narracja biegnie dość ciężko”²⁵. Istotną cechą postawy krytycznej jest również, co wynika z przytoczonych cytatów, postu-

²⁰ Zob. K i j o w s k i, *O krytyce dobrej i zlej*. W: *Kroniki Dedala*, s. 5–11.

²¹ M. M o c h n a c k i (*O krytyce i sielstwie*. W: *Pisma krytyczne i polityczne*. Wybór i opracowanie J. K u b i a k, E. N o w i c k a, Z. P r z y c h o d n i a k. T. I. Kraków 1996, s. 242) o historycznoliterackich zadaniach krytyki pisał następująco: „Główną, najpierwszą, powinnością krytyki umięjętej jest: wybadać, rozświecić systema pojęć i wyobrażeń czy zapadłej w przeszłość, czy obecnej cywilizacji. [...] Krytyk przysparza materiałów dziejopistwu. Zbiera, roztrząsa, porządkuje; świeci historii. Opowiada: »co było«, wystawia w istnej prawdzie: »co jest«. Ale nigdy nie rozkazuje, nie rządzi. [...] przenika do istoty ducha historycznego ludu, rozważając pomniki jego artystów, dzieła jego mędrców, pieśni jego poetów”.

²² Zob. A. K i j o w s k i, *20 lat*. „Gazeta Krakowska” 1964, nr 224: „Eksperymenty te dokonują się w zakresie konstrukcji (pod wpływem tzw. antypowieści francuskiej), języka (rozpowszechnienie się luźnego toku monologicznego), prowadzą w stronę fantastyki, introspekcji, egzotyki socjologicznej”.

²³ A. K i j o w s k i, *Tralabomba et cetera*. W: *Miniatury krytyczne*, s. 168.

²⁴ A. K i j o w s k i, *Bohaterowie i ofiary*. W: *juw.*, s. 158.

²⁵ A. K i j o w s k i, *Portret konspiratora*. W: *juw.*, s. 195.

lowanie wartości przez negację. Kijowski, ujawniający się jako krytyk – wykształcony polonista, żądał od literatury wielkości, aby idąc poprzez literaturę, także współczesna krytyka do wielkości doszła. Stwierdzał istnienie związku opartego na relacji zwrotnej między tymi dwoma rodzajami aktywności kulturalnej. Wiedział, że nie ma takich okresów, w których krytyka literacka, nawet najlepsza, zastąpiłaby złą literaturę. Jednakże podkreślał: „Okresy rozkwitu literatury były jednocześnie okresami wielkiej krytyki i wielkiej historii literatury”²⁶. W rozumieniu Kijowskiego wielkości literatury nie spełni opowiadanie, podobnie – wielkość krytyki literackiej nie zrealizuje się poprzez recenzję. Stąd wołanie pisarza o zaistnienie krytyki innej niż recenzyjna.

Krytyka systemowa

Historycznoliterackie nastawienie krytyki było istotną cechą drugiego jej modelu, krytyki właściwej, który Kijowski zaczął formułować gdzieś na przełomie lat 1955 i 1956 w opozycji do krytyki recenzyjno-publicystycznej, lecz nie dla samej opozycji tylko. Wydaje się bowiem, że pozytywnym stymulatorem budowania tego modelu było stopniowe odkrywanie przezeń istoty literatury. Można dopatrywać się paralelizmu postulatów odnoszących się do krytyki i do literatury samej. Nie jest więc przypadkiem, że propozycja ujmowania literatury współczesnej z perspektywy historycznej pojawiła się u Kijowskiego, gdy dostrzegł dziejowość literatury jako moment ją konstytuujący. Podobnie ma się sprawa z postawieniem przez pisarza przed krytyką właściwą zadań wyakcentowania antropologicznego wymiaru literatury. Lektura krytyczna miała polegać, jak twierdził, na odślanianiu owych, formowanych w utworach, antropologicznych spostrzeżeń, których podstawowym nośnikiem był bohater literacki, a także na ujawnianiu związków literatury z realnym życiem. Tym samym krytyka wpisywała się w dialog literacki, którego przedmiotem była „rzeczywistość ludzka”, nadto – właśnie owa rzeczywistość prowadziła literaturę do samozrozumienia w jej procesie dziejowym.

Konstruując ten model krytyki literackiej, metaforycznie nazwany przeze mnie systemowym²⁷, Kijowski od krytyków nie domagał się metodycznych i szczegółowych analiz dzieł literackich. Nie zamierzał też budować systemu teoretycznego. Zdawał sobie sprawę, iż z natury swej krytyka, jako towarzysząca zmiennej twórczości, nie może petryfikować własnych założeń. Niemniej teraz chciał, by poprzez pojedyncze wypowiedzi krytyka zmierzała ku zbudowaniu syntetycznego obrazu literatury, ku wnikliwemu odkrywaniu jej praw, by dzieła literackie roz-

²⁶ A. K i j o w s k i, *Zamawiam powieść*. W: *Arcydziało nieznane*, s. 155.

²⁷ To, że krytyka ma zmierzać do zbudowania syntetycznego obrazu literatury, jest dla mnie motywem określenia tego rodzaju krytyki mianem systemowej. System bowiem to – najogólniej mówiąc – skoordynowany układ elementów uporządkowany logicznie. Można przyznać rację K. D y b c i a k o w i (*Programoburcy i programotwórcy*. W zb.: *Badania nad krytyką literacką*, seria 2, s. 133), który uważa, że „Kijowski pojmował (i uprawiał) krytykę jako czynnik fermentu w literaturze, element chaotyczny i żywiolowy” – jeśli ma się na względzie bieżący dialog Dedala ze współczesnością literacką. Jednakże ów dialog nie wyczerpywał zadań, jakie Kijowski stawiał przed krytyką. Kijowski-programoburca zmierzał do zbudowania nowego programu, pozwalającego wyjść „z labiryntu sprzeczności” (s. 134). A to oznacza: wprowadzenie ładu, czyli zbudowanie systemu, który w przypadku Kijowskiego ma charakter aksjologiczny (zob. *ibidem*).

patrywała w szerszej perspektywie, np. kultury narodowej czy uniwersalnej. Wydaje się, że systemowy model krytyki literackiej, zaproponowany i sukcesywnie – aż do *Kronik Dedala* – rozwijany przez Kijowskiego, miał spełniać funkcję, która (ze zrozumiałych względów pomijam tu funkcję metakrytyczną) przekracza trzy krytyczne funkcje przekazu krytycznoliterackiego opisane w opracowaniach teoretycznych²⁸. Choć w dyskursach krytycznych Kijowskiego funkcje te występują w rozmaitych uwikłaniach, to jednak, można powiedzieć, utraciły swą autonomiczną samowystarczalność – zostały na różne sposoby przyporządkowane funkcji nadrzędnej, którą nazwałabym teoretycznoliteracką. Ta poprzez poznanie i ocenianie faktów literackich miała przygotowywać namysł nad istotą literatury, jej prawami i dziejami, a dotarcie do nich miało swe następstwa w formułowaniu postulatów i w operacyjnym oddziaływaniu na kształt literatury. Ostatecznie Kijowski opowiedział się za tym modelem krytyki jako najbardziej twórczym dla literatury, w nim zaś przewagę miałaby owa funkcja nadrzędna.

Prezentując systemowy model krytyki literackiej Kijowskiego, należy zaznaczyć, iż podnosił on rolę trzech jej innych funkcji wobec literatury (swoistych podfunkcji przy nadrzędnej teoretycznoliterackiej), a mianowicie: poznawczo-oceniającej, postulatywnej (projektodawczej) i operacyjnej, według teoretycznych określeń Sławińskiego. Mimo iż w systemowym modelu występują one w zmiennie uhierarchizowanych zespołach, Kijowski poświęcił im wiele miejsca. Sądzę, że zwłaszcza postulowanie (projektowanie obrazu literatury) i wartościowanie (ujawnianie sądów wartościujących) uważał za najważniejsze, wzajemnie ze sobą powiązane zadania krytyki, co odnajdujemy w jego tekstach krytycznoliterackich z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Występowanie zaś elementów operacyjnych w przekazie dopełniało kompletu funkcji warunkujących tożsamość wypowiedzi krytycznej.

Za tym, że wartościowanie stanowi istotny moment aktu krytycznoliterackiego, przemawiają wypowiedzi Kijowskiego na temat relacji krytyki literackiej do historii literatury, o czym wspominałam. Jego poglądy w tej kwestii współbrzmiały z refleksją metakrytyczną Stanisława Brzozowskiego, stwierdzającego, iż „Krytyka jest sądem”²⁹, czy Karola L. Konińskiego, dla którego „Krytyka jest urzędem sądu”³⁰. Krytyk, w przekonaniu Kijowskiego, jako instancja czytelnicza wygłasza swoje sądy o utworze literackim. Czyni to bezpośrednio lub pośrednio, niemniej jednak dyskurs krytycznoliteracki jest z reguły aksjologiczny, jak słusznie stwierdza Michał Głowiński: „Każde niemal zdanie o dziele jest zdaniem o wartościach”³¹. W poglądach na tak pojętą rolę wartościowania krytycznoliterackiego zarówno opinie metakrytyczne (Kijowskiego i innych), jak i teoretyczne zasadniczo wykazują zgodność³².

²⁸ Zob. Sławiński, *Funkcje krytyki literackiej*, s. 162.

²⁹ S. Brzozowski, *Współczesna powieść i krytyka literacka*. Opracował J. Z. Jakubowski. Warszawa 1971, s. 163.

³⁰ K. L. Koniński, *O krytyce literackiej*. W: *Pisma wybrane*. Red. A. Biernacki. Warszawa 1955, s. 112.

³¹ Głowiński, *Próba opisu tekstu krytycznego*, s. 84.

³² Zob. np. Dybciaak, *op. cit.*, s. 15–16. – M. Głowiński, *Wartościowanie w młodopolskim dyskursie krytycznoliterackim*. W: *Ekspresja i empatia. Studia o młodopolskiej krytyce literackiej*. Kraków 1997. Współczesne poglądy na wartościowanie w krytyce literackiej są o wiele bardziej zróżnicowane, czego przykładem jest ankieta na temat krytyki literackiej: *Krytyka i jej kryteria*. „Znak” 1998, nr 7 (518).

Zagadnienie kryteriów oceny dzieł literackich nabiera w tym kontekście szczególnego znaczenia. Dla Kijowskiego z *Kronik Dedala* miernikiem, podstawowym układem odniesienia aksjologii krytycznoliterackiej są, powtórzmy, arcydzieła, których „doskonałość wciąż na nowo trzeba opisywać i objaśniać, wciąż w nowych językach krytycznych”³³. Utrzymał przy tym Kijowski, że krytyk wyrażając sądy o faktach literackich zachowuje prawo do nierozpoznania rzeczywistej wartości artystycznej utworu, do przecenienia słabego, a zanegowania wartości rzeczywistego arcydzieła. „Krytyka jest przecież głosem współczesnej nieświadomości literackiej. [...] Krytyk jest po prostu jednym ze współczesnych”³⁴ – pisał usprawiedliwiająco. Nie jest jednak tak, że Kijowski sankcjonował prawo do subiektywnych ocen w takim stopniu, by krytyk mógł kreować fałszywe wartości. Tym samym bronił zarówno prawa krytyka do błędu, jak i obiektywnej wartości dzieła literackiego.

Druga z funkcji krytycznych, na której pisarz skupił swą uwagę, a mianowicie projektująca obraz literatury, w jego rozumieniu zasadzała się na funkcji wartościującej³⁵. Uznając programotwórstwo za istotny czynnik krytyki literackiej, Kijowski traktował ją jako bardziej utopijną od literatury. Chociaż podobnie jak literatura kształtuje ona świat idei, to jednak częstokroć nie baczy na możliwości ich zaistnienia w rzeczywistości. Stąd o ile literatura jest rzeczą mniej czy bardziej spełnionych zamierzeń, o tyle krytyka w swej funkcji postulatywnej jest permanentnym marzeniem o literaturze. Dlatego krytyka właśnie, jak sądził Kijowski, odgrywa tak niepoślednią rolę w rozwoju literatury: „pięknieje literatura, gdy oddaje głos krytykom. Ilekroć krytyka wyprzedza literaturę, proponuje jej drogę awanturniczą, romantyczną. Postulaty nie znają granic”³⁶ – wyznawał w jednym ze szkiców. Istotny w postawie krytyka jest brak akceptacji literackiego *status quo*, niecierpliwe oczekiwanie na spełnienie przez literaturę pożądanego ideału estetycznego. Kijowski wyznaczał więc krytykowi rolę dysponenta wartości niedokonanych, jest on bowiem, jak pisał: „romantycznym kochankiem literatury, syci się niespełnieniem. [...] Nic go tak nie gniewa jak utwór dobry, zbyt mu przypomina arcydzieło, którego szuka”³⁷. Aby je rozpoznać, należy wypełniać krytycznoliteracki obowiązek czujności wobec współczesnej literatury, stawiając jej (poprzez formowanie postulatów) maksymalistyczne wymagania, a także odczytując dzieła literackie przez pryzmat zamierzonych, ale niezrealizowanych możliwości pisarskich i wyraziste, wręcz perswazyjne werbalizowanie właśnie tych ostatnich. Spełnianie funkcji postulatywnych nie było jednak równoznaczne ze zniewalającym narzucaniem szczegółowych zasad, lecz raczej wytyczeniem głównego traktu, wskazaniem wielkiego celu, jakim jest powieściowe arcydzieło współczesności.

W Kijowskiego światopoglądzie literackim arcydzieło jest gwarantem rozwoju samej literatury i życia literackiego. Z jednej strony jest ukonkretnionym sym-

³³ K i j o w s k i, *O krytyce dobrej i złej*, s. 11.

³⁴ K i j o w s k i, *Moja grzechotka*, s. 68.

³⁵ Podobne widzenie zależności ujawniają teoretyczne ujęcia metakrytyki. Zob. np. S ł a w i ń s k i, *Funkcje krytyki literackiej*, s. 176. – B o l e c k i, *Co to jest krytyka? Wypowiedzi metakrytyczne 1918–1939*, s. 109.

³⁶ A. K i j o w s k i, *Poezja krytyków*. W: *Szósta dekada*, s. 126–127.

³⁷ A. K i j o w s k i, *Literatura załęczniona*. W: *iw.*, s. 97–98.

bolem wiary w siłę literatury, z drugiej zaś – tworem czysto apriorycznym, niemożliwym do zrealizowania, co potwierdzają takie sformułowania, jak: „marzę o powieści”, „wymarzona powieść”, „marzy się jakaś wielka powieść”. Oba kierunki Dedalowego myślenia o literaturze uznałabym nie tyle za przeciwstawne, ile za komplementarne. Ideał ustawiony jest wedle najwyższej miary. Rzeczywistość przekonuje, że nie można go zrealizować. Niemniej niezbędna jest, jak twierdził Kijowski, sama świadomość ideału, a tę buduje i podtrzymuje krytyka literacka. Wolno powiedzieć, iż w rozumieniu pisarza funkcja postulatywna krytyki systemowej spełnia się w orientacji na arcydzieło.

Trzecia z kolei funkcja – operacyjna – krytyki systemowej miała u podstaw miejsce krytyka w przestrzeni rzeczywistnienia się literatury. Na kartach *Miniatyr krytycznych* i *Arcydziała nieznanego* Kijowski przypominał, że krytyk jest wiernym i zaangażowanym pośrednikiem, a poprzez własne teksty wiąże przestrzeń literacką. Buduje interakcyjny kontakt między czytelnikiem a pisarzem i dziełem literackim. Kijowski jasno wypowiadał opinię, iż przekaz krytycznoliteracki bezpowrotnie utracił status pryncypialnego monologu, a stał się raczej autoprezentacją „zdolności wczytania się w cudzy tekst”³⁸. Krytyk interpretuje sens wyrażony, niekiedy może wręcz zaszyfrowany przez autora w danym utworze literackim. Jego krytycznoliterackie wykładnie, jak nieco patetycznie pisał Jan Prokop, przenoszą literaturę „z mitycznej sfery magii, z sakralnej sfery misteriów w dziedzinę czysto ludzkiej *praxis*. To, co święte i tajemnicze, staje się przezroczyste”³⁹. Ten pogląd jest tożsamy z przekonaniem metakrytycznymi Kijowskiego, dla którego krytyk pełnił pozornie skromną rolę pośrednika, ale owo pośrednictwo nabierało niekiedy cech sakralnej wręcz celebracji, szczególnie wówczas, gdy krytycznoliterackie przybliżenia przekraczały doraźne cele pragmatyczne.

Formy wypowiedzi i język systemowego modelu krytyki literackiej

W związku ze szkicowaniem systemowego modelu krytyki literackiej Kijowski podjął jeszcze dwa łączące się ze sobą zagadnienia: form przekazu krytycznego i języka owego przekazu. Dla tego modelu postulowanymi przezeń formami wypowiedzi krytycznej nie były już okazjonalne, li tylko sytuacyjne, publicystyczne recenzje, lecz formy nacechowane wyższą intelektualną ambicją, np. eseje krytycznoliterackie, monografie prądów literackich, portrety krytyczne, charakterystyki syntetyczne młodych pisarzy uznanych za indywidualności twórcze, tzn. takie formy, które podejmując konkretną (empirycznie dostępną) problematykę literacką, mogą w miarę całościowo przybliżyć wizję procesu literackiego. Kijowski dostrzegał sens publikowania także obszerniejszych całości: książek krytycznych, w skład których wchodziłyby grupy tekstów, również rozpraw krytycznoliterackich. Te ostatnie miały funkcjonować jako pogłos wielkiej krytyki z minionych epok.

Poszukiwanie form wypowiedzi dla współczesnej krytyki Kijowski łączył ze sprawą języka, którym zajął się w kontekście dwóch zagadnień: literackości kry-

³⁸ A. K i j o w s k i, *Wymiar słowa. W: Granice literatury. Wybór szkiców krytycznych i historycznych*. Zebrał, opracował i wstępem poprzedził T. B u r e k. T. 1. Warszawa 1991, s. 189.

³⁹ J. P r o k o p, *Krytyka jako niezrozumienie dzieła*. W zb.: *Badania nad krytyką literacką*, seria 1, s. 30.

tyki oraz eseju jako tej formy przekazu krytycznoliterackiego, która najadekwatniej koresponduje z odrębnością krytyki.

Odnosnie do literackości krytyki samej poglądy autora *Miniatur krytycznych* ewoluowały w sposób widoczny. Przy końcu lat pięćdziesiątych zarysowała się dążność do panliterackich ujęć, choć początkowo w jego stanowisku dostrzec można ślady, chyba nieświadomionego, wahania się między utożsamieniem krytyki i literatury a ich radykalnym wyodrębnieniem⁴⁰. W nieco późniejszych szkicach Kijowski stwierdzał, iż wobec zdominowania literatury pięknej przez starsze pokolenie pisarskie właśnie krytyka była dla młodych adeptów sztuki słowa przepustką do literatury. Powołując się na ówczesną literaturę, przekonywał, że „w tej [...] dziedzinie zdarzyły się najwybitniejsze debiuty literackie ostatnich lat dziesięciu”⁴¹. Zauważmy: debiuty krytyków są określane jako *l i t e r a c k i e*, oni zaś (pośrednio) nazywani pisarzami, stąd przekazy krytycznoliterackie ich autorstwa, według przekonań Kijowskiego z tych lat, przynależą do literatury, są dziełami literackimi. O ile zatem początkowo skłaniał się on ku włączeniu krytyki do literatury, o tyle kilka lat później najpierw złagodził to stanowisko, by w końcu zrezygnować z ujęć utożsamiających. Krytyka nadal pozostała dla Kijowskiego twórczością, jakkolwiek relacje między nią a literaturą opierał na stosunku komplementarności lub koherencji. Była dlań funkcją literatury dysponującą nie mniejszymi niż ona możliwościami oddziaływania moralnego, gdyż krytyka również interpretuje świat wartości moralnych, tyle że wywiedziony z dzieł literackich. Dlatego – jak utrzymywał Kijowski – lektura tekstu krytycznoliterackiego może mieć sens zbliżony do czytania powieści. Taka koncepcja krytyki, jako współtworzącej wraz z literaturą „klimat życia” w przestrzeni kultury, przeciwna jest artystowskim czy klerkowskim założeniom. Sytuuje poglądy metakrytyczne Kijowskiego w kręgu wpływów Brzozowskiego.

Gdy w szkicach Kijowskiego pojawiła się myśl o wzajemnej bliskości dwu dziedzin: literatury i krytyki, wśród różnych czynników mogących stanowić płaszczyznę ich porównania wskazywał on właśnie na język. Według niego, język krytyki, traktując o obiekcie (przedmiocie) estetycznym, którym jest utwór literacki, niejako nieświadomie, choć czasem na mocy decyzji twórczych, przejawia artystyczny, *de facto* naśladowczy, nieautonomiczny, nawet epicko-powieściowy, sfabularyzowany rodzaj przekazu⁴². Stąd określenie Kijowskiego: „poezja krytyków” odnosi się do właściwości retorycznych dyskursu krytycznego, jasno akcentuje poglądy autora *Kronik Dedala* na bliskość języka krytycznoliterackiego i języka literatury. Trzeba tu nadmienić, że chociaż rzadko podejmował temat języka w literaturze, to stosunkowo sporo miejsca poświęcił właściwościom języka krytyki jako *medium* pośrednicząco-pomocniczego. W szkicu o książce Jana Kotta zauważał, iż jej autor połączył w niej dwie role: krytyka i świetnego pisarza.

Pisze [on] pięknym, czystym językiem. Jego styl jest lekki i giętki. Jest prosty a zarazem barwny. Bardzo logiczny i precyzyjny, mało mówny, daleki od wrzaskliwości, jaskrawości i efekciarstwa⁴³.

⁴⁰ W wywiadzie wyznawał (J. P. G a w l i k, *Andrzej Kijowski*. [Rozmowa z A. Kijowskim]. „Życie Literackie” 1958, nr 22, s. 3): „Chciałbym zatrzeć granice między prozą a krytyką. Granica ta zniknie, jeśli własną książkę będę pisał tak – jak bym rozważał cudzą”.

⁴¹ K i j o w s k i, *Skazany na krytykę*, s. 158.

⁴² O elementach retoryczności i swoistej poetyczności języka krytyki zob. B a r t o s z y Ń s k i, *op. cit.*, s. 97–100.

⁴³ A. K i j o w s k i, „*Postępek i głupstwo*” Jana Kotta. W: *Granice literatury*, t. 1, s. 58.

Język krytyki, twierdził Kijowski, winien jasno zarysowywać osobowość krytyka-nadawcy, gdyż jest wyrazem jego zindywidualizowanej postawy krytycznej, odsłania jemu właściwy sposób myślenia o literaturze.

W odniesieniu do odbiorcy, jak sądził Kijowski, język przekazu krytycznego winien mieć wymiar dyskretnie impresywny, dyskretnie perswazyjny, choć nigdy nie zniewalający, wszak pisarstwo krytycznoliterackie ma cechy poezji. Krytyka jest apelem do intelektu, ale też i do uczuć odbiorcy – w tym sensie, iż znamionuje ją, tak jak literaturę, umiejętność sugestywnego, bo estetycznego eksplikowania myśli. Egzemplifikuje ją choćby taki przykład:

Krytyka, jak księżyc, świeci odbitym światłem. Krytyk jest bluszczem poszukującym drzewa, po którym mógłby się wspiąć. Jest Sancho Pansą ofiarowującym swe usługi coraz to innym Don Kichotom⁴⁴.

Toteż Kijowski zdaje się postulować umiejętność wyrażania myśli nie wprost: poprzez nasycanie języka kunsztownymi metaforami, ciągami metafor, wyszukаныmi porównaniami, literacką reminiscencją, dyskretną ironią, niekiedy epickim sfabularyzowaniem. Dysponując więc takimi narzędziami oddziaływania, krytyk ukierunkowuje czytelniczą percepcję literatury, buduje w przekazie krytycznym swoisty „klimat literatury”. Tym samym ujawnia własną inwencję twórczą, krytyka literacka zaś jest, by sparafrazować sformułowanie Sławińskiego, „literaturą w innym stanie skupienia”.

Drugim kontekstem, w jakim Kijowski zajął się zagadnieniem języka krytyki, było poszukiwanie formy przekazu krytycznoliterackiego najwłaściwszej dla systemowego modelu krytyki. Szczególną jego uwagę zwrócił esej jako forma nobilitująca zarówno krytykę, jak też daną współczesną literaturę narodową. Wybór eseju jako krytycznoliterackiej arcyformy miał swe podwójne oparcie: w kontekście praktyki krytycznej lat trzydziestych (by przypomnieć nazwiska Wacława Borowego, Karola Irzykowskiego, Leona Pomirowskiego, Stefana Kołaczkowskiego czy Stanisława Baczyńskiego) był metakrytycznym apelem do tradycji, w kontekście zaś dokonań literackich końca lat pięćdziesiątych i początku sześćdziesiątych oznaczał wtopienie się krytyki w pejzaż współczesności. Wtedy bowiem na gruncie polskim rozpoczął się proces określany jako „eseizacja literatury”⁴⁵, co niewątpliwie można uznać za wyraz rozrachunków z socrealizmem, ale też za symptom przesuwania się literatury ku genologicznym pograniczom. W pracach dotyczących poetyki eseju wskazuje się, że eseistyka, skupiona na współczesnym świecie, silnie manifestuje podmiotowość, osobowość człowieka piszącego, epatuje odrębnością interpretacji, erudycją, zdolnością do ujawniania oryginalnie uogólniającej refleksyjności, nadto – kunsztowną różnorodność stylistyk, chwytów retorycznych, przy gawędziarskim, medytacyjnym toku dyskursu, by wymienić tylko przykładowe cechy genologiczne. Sądzę jednak, że Kijowski, na pewno w jakiejś mierze ulegając tendencjom ogólnym, sięgał po tę formę wypowiedzi

⁴⁴ K i j o w s k i, *Moja grzechotka*, s. 70.

⁴⁵ Zob. S. G ę b a l a, *Eseistyka społeczno-filozoficzna i refleksje o kulturze*. W zb.: *Literatura polska 1918–1975*. Red. A. Brodzka, T. Bujnicki. T. 3, cz. 1. Warszawa 1996, s. 258. Na temat miejsca eseju w powojennej literaturze polskiej zob. także: K. W y k a, *Porozmawiajmy o eseju*. W: *Szkice literackie i artystyczne*. T. 2. Kraków 1957. – K. D y b c i a k, *Inwazja eseju*. „Pamiętnik Literacki” 1977, z. 4. – *Polski esej*. *Studia*. Red. M. Wyka. Kraków 1991. – D. H e c k, *Spór czy lament? Wokół problemów aksjologicznych w eseistyce polskiej (1957–1986)*. Wrocław 1996, passim.

jako po gwaranta rozwijania przez krytykę mowy własnej (sformułowanie Włodzimierza Boleckiego). A po wtóre – sięgał po formę akceptowaną w tak różnych dziedzinach aktywności intelektualnej, że stanowiącą rozpoznawalny przez publiczność literacką element kodu współczesnej komunikacji kulturalnej. Kijowski sam utrzymywał, że wzorem współczesnego języka krytycznoliterackiego jest język eseistyki Miłosza, język „mowy mówionej”⁴⁶, język rozmowy z czytelnikiem o wspólnych sprawach literatury i kultury. Ów „język mówiony”, eseistyczny „język wielojęzyczny”, by przywołać poręczne określenie Michaiła Bachtina, to dla Kijowskiego „język prawdy”⁴⁷. W twórczości krytycznoliterackiej Dedala było to jedno z ostatnich przeświadczeń wypowiedzianych przezeń pod adresem krytyki współczesnej. Wybór eseju jako podstawowej formy przekazu potwierdzał, jak sądzę, personalizm autora *Miniatur krytycznych* w widzeniu miejsca krytyki i jej twórcy w rzeczywistości literackiej.

Zakończenie

Wizja krytyki literackiej wyłaniająca się z pism Kijowskiego jest bliska ujęciom znawców przedmiotu, którzy odkrywają wielokierunkowość i wielopłaszczyznowość jej działania. Obok czytelnika i pisarza Kijowski zaliczył krytyka literackiego do istotnych filarów, na których wspiera się literatura, na których zawiśa dzieło literackie. Uporczywie powraca myśl o interpersonalności przestrzeni kształtowania się literatury. Niejako na przekór stanowi faktycznemu, żywo odczuwając sytuację literatury polskiej początku lat siedemdziesiątych, kiedy dialog pisarz–krytyk–czytelnik ulegał różnym dewiacjom, Dedal wyrażał życzenie, aby „literatura była wspólnotą tych, którzy ją tworzą, i tych, co ją odbierają, jak bywało zawsze w jej dobrych czasach”⁴⁸. Krytyk miał spełniać misję kulturotwórczą, wspomagać dzieło kulturowe „rozpoznania się narodu”, sam będąc jego istotnym ogniwem. Posłannictwo krytyka polegało na rozeznaniu globalnych procesów rozwoju literatury i kultury. Zanurzony w teraźniejszości literackiej krytyk winien wychylać się ku przyszłości, być, jak chciał Wyka, „wizjonerem celu finalnego literatury”⁴⁹, a taki cel dla Kijowskiego stanowiło arcydzieło literackie.

⁴⁶ A. K i j o w s k i, *Nobel dla Miłosza*. W: *Kroniki Dedala*, s. 227–228.

⁴⁷ A. K i j o w s k i, *Notes Kazimierza Wyki*. W: jw., s. 183.

⁴⁸ A. K i j o w s k i, *Aby...* W: *Gdybym był królem*. Poznań 1988, s. 5.

⁴⁹ K. W y k a, *Łowy na kryteria*. Warszawa 1965, s. 91.